

Gawędy łódzkie. O mały włos, a znów stalibyśmy się wsią...

19.06.2022 18:17 agr / ŁÓDŹ.PL

kategoria: **Historia Łodzi**

Łódź przez długi czas rozwijała się wolno lub wcale. Stąd nie mogą dziwić pomysły odebrania jej praw miejskich. Na szczęście działo się to nie dziś, a przed setkami lat.



Jeszcze w XVIII w. władze pruskie zamierzały odebrać Łodzi prawa miejskie , fot. Envato Elements

Władze pruskie, ze względu na ubóstwo miasta, miały zamiar odebrać Łodzi prawa miejskie w 1794 r., na zasadzie „civitas pauperorum”, czyli zubożenia obywateli. Plany zamienienia jej na zwykłą wieś motywowano także rolniczym charakterem miasteczka i brakiem perspektyw. Później jednak przysłana z Berlina administracja zwróciła uwagę na pewne możliwości gospodarcze tego terenu i ta sprawa nie była już więcej na szczęście poruszana.

Zarządzono natomiast sekularyzację dóbr kościelnych i majątku kapituły wrocławskiej, co dokonało się do ok. 1806 r. i oznaczało bezpośredni nadzór rządu pruskiego. Nie trwało to zbyt długo, bo 1807 r. Łódź weszła już w skład Księstwa Warszawskiego.

W ostatnich latach pruskiego panowania z inicjatywy mieszkańców, czy też władz zaborczych, podjęto starania o zorganizowanie pierwszej szkoły miejskiej. W 1806 r. przeprowadzono w mieście zbiórkę pieniędzy na ten cel i zaczęto rozmowy z kandydatem na nauczyciela. Trwające działania wojenne Napoleona przerwały jednak całą akcję i dopiero w październiku 1808 r. nastąpiło otwarcie szkoły. Od samego początku zaczęły się jednak piętrzyć trudności. Mieszkańcy Łodzi bowiem niezbyt chętnie dawali pieniądze na utrzymanie szkoły, wysuwając wobec nauczyciela różne pretensje. Ten z kolei szukał poparcia u władz, a zatarg zaczął się zaostrzać. Ostatecznie łodzianie nie płacili składek i nie posyłali dzieci do szkoły, która z tych przyczyn po prostu przestała funkcjonować...

Zobacz także



Gawędy łódzkie. Chojny – wieś na trzy części podzielona. Do kogo należały?



"Dzianina", "Czółenka", "Paragraf". Łódzkie rzeźby Andrzeja Joczka
[ZDJĘCIA]



Łodzianizmy. „Badylarze” i „prywaciarze”, czyli jak państwo zwalczało inicjatywę